

Kazimierz Ryczan

Globalizacja

Kieleckie Studia Teologiczne 3, 119-129

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp Kazimierz Ryczan – Kielce

GLOBALIZACJA

Na darmo ktoś szukałby hasła „globalizacja” w *Nowej Encyklopedii Powszechnej* PWN. Nie ma go też pod literą „G” w *Encyklopedii katolickiej*, ani w najnowszej encyklopedii PWN *Religia*. Oznacza to, że zjawisko określane mianem „globalizacja” nie było problemem ważnym czy niepokojącym teoretyków i praktyków minionego ćwierćwiecza. Nie ma się co dziwić, skoro prof. Nicholas Bayne twierdzi, że po raz pierwszy użyto tego terminu w 1994 r. w trakcie szczytu G8 w Naples. Czym zatem jest globalizacja i jakie są jej przejawy? Jakie ma reperkusje w postawach ludzkich? Jaka jest jej relacja do religii? Czy nauka Kościoła zauważa problem globalizacji? Oto problematyka, która czeka na odpowiedź.

Początków globalizacji¹ można doszukiwać się w dziewiętnastowiecznych procesach zmierzających do unifikacji społeczeństwa. Proces ten nabrał rzeczywistego rozpędu, wraz z zakończeniem zimnej wojny, czyli z upadkiem muru berlińskiego. Odbiciem tego jest tematyka dwu ostatnich światowych kongresów socjologicznych, w Bielefeld (1994) i w Montrealu (1998), gdzie wśród tematów podejmowanych najczęściej powtarzała się „globalizacja”². Od tego momentu na arenie światowej pozostało jedno supermocarstwo – Stany Zjednoczone, które do dnia dzisiejszego nie ma konkurencji. Dawny porządek, oparty na równowadze strachu, załamał się. Nowy globalistyczny porządek będzie stwarzał ogromne wyzwanie dla wspólnoty międzynarodowej tak długo, dopóki nie powstanie prawdziwa konkurencja, być może Zjednoczona Europa.

Czym jest globalizacja? Jest to proces, który prowadzi do ujednoczenia się świata jako homogenicznej całości wzajemnie powiązanych elementów go-

¹ Charakterystyczne, klasowe znaczenie globalizmu podaje *Leksykon PWN* z 1972 r. „Globalizm, zasada polityki USA, zgodnie z którą naczelną zasadą tej polityki jest «konfrontacja z międzynarodowym komunizmem» w skali całej kuli ziemskiej; konfrontacja ta narzucać ma USA tzw. strategię globalną polegającą na przeciwstawianiu się komunizmowi wszędzie tam, gdzie on występuje, wszelkimi możliwymi środkami (militarnymi i niemilitarnymi)”, s. 363.

² Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 586–590.

spodarki i kultury typu konsumpcyjnego. Ujednolicanie to obejmuje światową ekonomię, politykę, demografię, życie społeczne i kulturalne. Polega na rozprzestrzenianiu się analogicznych zjawisk niezależnie od stopnia zaawansowania danego regionu³. Roland Robertson definiuje globalizację bardzo krótko, jako „zbiór procesów, które czynią świat społeczny jednym”⁴.

Globalizacja jest swoistym procesem budowy nowego powszechnego porządku, który rości sobie pretensje do wyłączności i powszechności, porządku nie zdeterminowanego granicami państw ani kultur, porządku mającego objąć – w zamierzeniu jego twórców – cały glob ziemski, całą populację ludzką. Porządek ten nie sprowadza się jedynie do uformowania jakiejś jednej organizacji życia społecznego, lecz wkracza także w sferę działań rodzinnych i indywidualnych człowieka. Nie pozostawia żadnej sfery życia człowieka, w której nie dokonałaby się globalistyczna przemiana.

Cechy globalizacji

Znamienną cechą globalizacji jest jej totalność i kategoryczność⁵. Globalizacja nie znosi sprzeciwu i przeciwników. Doprowadza do unicestwienia wszystkiego, co podważa jej istnienie, co nie pasuje do ram globalnego porządku, co nie karmi się nim samym. Porządek globalistyczny sam siebie utożsamia z dobrem, dzięki globalności coś jest dobre. Toteż sam termin „globalny” oznaczać ma tyle, co uniwersalnie dobry, korzystny, nowoczesny, postępowy.

Globalny porządek odznacza się szybkością zmian. Nie cierpi on żadnej zwłoki, podobnie jak też stałych, osadzonych w „lokalności” i czasie twardych fundamentów, na którym miał wspierać się stary świat ze swym porządkiem i ociężałością. Hasło nowego globalistycznego porządku brzmi: teraz, już, natychmiast, za moment. Hasła te są duszą i treścią, przenikają całą ludzką działalność, kulturę w nowym porządku globalnym. Sama globalizacja jest (przynajmniej w oczach jej zwolenników) porządkiem nowoczesnym i naukowym, przynoszącym totalny rozwój i postęp. Ucieleśnia jednocześnie najgłębsze ludzkie marzenia i potrzeby. Kto tego nie rozumie, kto się na nią nie godzi, ten winien być usunięty poza nawias życia społecznego, taki nie jest przystosowany do nowoczesności.

Globalizacja jest postrzegana jako wyraz nowego i prawdziwie wolnego porządku. Pretenduje do roli jedynego i prawdziwego wyzwoliciela, na którego

³ Por. *Wielka Encyklopedia PWN*, s. 196n.

⁴ R. Robertson, *Globality, Global Culture and Images of World Order*, w: *Social Change and Modernity*, red. H. Haferkamp, N. J. Smelser, Berkeley 1992, s. 395–411.

⁵ Por. P. Skrzydlewski, *Porządek globalistyczny z perspektywy filozoficznej*, „Człowiek w kulturze” 2002, nr 14, s. 69–81. *Passim*.

człowiek jest skazany! Nawet, jeśli go nie pragnie, jeśli nie chce czy wręcz nienawidzi – nowy porządek globalny ma być przezeń przyjęty. Wolny porządek globalny jest również wolny od błędów i nieszczęść, które trapiły ludzkość od niepamiętnych czasów. Ma także zapewnić to, by przyczyny nieszczęść i niepowodzeń więcej się nie pojawiły. Jest samowystarczalny, niepotrzebne mu jest odwoływanie się do religii. Nie znosi konkurenta⁶.

Kolejnym znamionym rysem globalizacji jest totalna, choć przebiegająca pod kontrolą, unifikacja, uniformizacja, homogenizacja obejmująca wszystkie dziedziny. Czy jest tu miejsce na pluralizm? Porządkowi globalnemu towarzyszą hasła pluralizmu kulturowego i otwarcia na wszelką różność i odrębność. Ale pod płaszczykiem wielokulturowości kryje się jedynie przyzwolenie na swoisty folklor, który generalnie ma służyć dostarczaniu ciekawej rozrywki.

Porządek globalistyczny stoi niejako w opozycji do zastanej rzeczywistości i jest czymś od niej lepszym i ważniejszym. To nie rzeczywistość wyznacza globalny porządek, lecz raczej porządek tworzy nowy świat, nową rzeczywistość – i w tym nowego, globalnego człowieka. Na usługach porządku globalistycznego jest prawo, zasady życia ekonomicznego, handlowego, bankowego. Jemu służą edukacja i wychowanie, cała dziedzina przepływu informacji i komunikacji. Również sama nauka, dotąd uważana za bezinteresowny rodzaj poznania zmierzający do prawdy i tylko prawdy, staje się narzędziem globalnego porządku światowego, sama będąc przez ten porządek kierowana⁷.

Co jest nerwem globalizacji, co jest jej siłą napędową?

Dunlap wiodącą siłą globalizacji upatruje w ekonomii. Globalny porządek, którego integralną i naczelną częścią jest dziedzina działań ekonomii, to porządek pieniądza, porządek korzyści finansowych, który rządzi się sam swoimi prawami. Prawa te nakazują minimalizować koszty i maksymalizować zyski. Ład globalny zatem, to ład interesów ekonomicznych, interesów i zysków! Nie może więc dziwić fakt, że w przypadku konfliktu między zyskiem a dobrem człowieka wygrywa sam zysk – nawet wbrew dobru człowieka.

Cały ruch dokonujący się w globalistycznym porządku jest ruchem kapitału oraz tego wszystkiego, co go tworzy. Chodzi o to, by mieć środki na inwestycje, inwestować zaś – by osiągnąć zysk, który zainwestowany, da kolejny zysk. I tak bez końca, swoisty obłęd pieniądza. Jedynym dobrem jest korzyść, jedynym złem – utrata stanu posiadania. Nie ma innych dóbr bądź wszystkie ostatecznie do niego się sprowadzają. Globalizacja siłą rzeczy kreuje nowego człowieka.

⁶ Por. tamże.

⁷ Por. tamże.

Kto to jest człowiek globalistyczny?

Człowiek, jakiego wymaga porządek globalistyczny, jest więc przede wszystkim konsumentem. Roli życiowej, swoistego celu życia i człowieczeństwa nauczy go reklama. Cała dziedzina informacji dostarczana mu jest co dzień, na nowo, aby skłonić go do jeszcze jednych zakupów, które są dlań jedyną i niepowtarzalną okazją. Obok człowieka-konsumenta istnieje człowiek-moderator konsumpcji i produkcji. Na tym właściwie kończy się szereg klas społecznych. Członek danej klasy ma być sprawnym do jak najlepszego spełniania swoich funkcji w globalistycznym porządku.

Istotną cechą globalnego człowieka jest skuteczność. Osiągnięcie skuteczności w danej dziedzinie jest wynagradzane środkami finansowymi. Największą tragedią życiową, jaka może spotkać człowieka w porządku globalistycznym, to właśnie brak sukcesu, tzn. brak skuteczności na danym polu działania. Nikomu do braku sukcesu nie wolno się przyznawać, gdyż byłoby to odebrane jako wyraz niedostosowania do globalistycznego porządku. Człowiek globalistyczny, nawet w chwili największego osobistego nieszczęścia, na pytanie: czy wszystko w porządku? – odpowiada, że tak, że nigdy nie było lepiej. Przy tym daje się u niego zauważyć ucieczkę od siebie, od swoistej rozmowy z samym sobą, od bycia w ciszy ze swymi myślami. Nie ma czasu na refleksję o życiu, a już sensu w ogóle nie mają jakieś rekolekcje. Potrzebuje on swoistego ogłuszenia i upojenia. Środki do tego są różnorodne i ciągle się zmieniają. Gdy zaś z czasem stają się nieskuteczne, pozostaje jeszcze wizyta u psychoanalityka, leki, alkohol, narkotyk, seks bądź oczarowanie umysłowością Wschodu, która obiecuje czar *nirwany*, swoistego samounicestwienia.

Umysł człowieka w porządku globalistycznym jest zajęty obrazami z telewizji czy Internetu, ciągle sączy się do jego wnętrza szept lub wrzask muzyki i informacji, który nie daje spokoju, intryguje i mami, bawi i rozżala, pobudza lub usypia. Wygląda to tak, jakby bał się on siebie samego, jakby sam dla siebie był zagrożeniem, od którego trzeba uciec bądź przed którym ciągle trzeba się bronić. Nade wszystko jednak sam sobie jawi się jako ten, z którym nie można żyć.

Człowiek globalistyczny jest samotny, choć szuka przyjaźni, choć okazuje życzliwość, którą niekiedy stara się użyć do swoich interesów. Jednakże mimo uśmiechu na twarzy, mimo swoistego luzu na co dzień, połączonego z wyciągniętą do każdego dłonią, czuje się niepewnie i dobrze wie, że nie może ufać ani sobie, ani innym, że w każdej chwili może zaistnieć sytuacja, która zmusi go do zmiany obecnych kontraktów i powiązań, gdyż tego właśnie wymaga interes. Samotności człowieka globalistycznego nie likwidują gry i zabawy, podczas których ludzie bawią się w „normalne” życie, obnażając się dosłownie i w przenośni, kupcząc bezwstydnie swą intymnością, swoim seksem. W gruncie rzeczy zabawy te stają się nudne i żalodne, a ostatecznie pozostaje po nich w człowieku pustka i ewentualnie – gratyfikacja pieniężna.

Człowiek globalistyczny wie, że wszystko jest sprawą umowy, że jest czasowe i warunkowe, że zawsze można wypracować korzystniejsze warunki, na mocy których zwiększy się zysk.

Akcjonariusze-inwestorzy kochają przede wszystkim pieniądze, toteż w każdej chwili, jeśli tego wymaga ich partykularny interes finansowy, mogą zlikwidować firmę (np. Ożarów), przenieść ją o tysiące kilometrów, zawiesić jej działalność bądź całkowicie zmienić profil, bez oglądania się na lokalne społeczności, które mają znaczenie o tyle, o ile stanowią źródło zysku.

Jedną z metod jest inwestowanie za granicą i korzystanie z zagranicznych rynków konsumpcyjnych. W ten sposób elity stają się realizatorami interesów obcych korporacji, z którymi wiążą własne szanse życiowe. Ich aspiracje, lojalność i tożsamość są już jakby na zewnątrz, poza własnym krajem⁸. Nie ma tu miejsca na „sentymalną” tradycję, oglądanie się na dobro rodzin, dobro narodu czy państwa, dobro społeczności. Nie ma miejsca względ na dług, jaki się przecież faktycznie zaciągnęło u minionych pokoleń przy budowie i powstawaniu firmy. Liczy się tylko dzisiejszy zysk, obecne dochody, natychmiastowe lub przyszłe korzyści. Nie ma względu na tych, którzy już pracować nie mogą (czytaj: nie mogą dostarczać korzyści finansowych właścicielom). Nie ma miejsca na służbę rodzinie, społeczności lokalnej, narodowi, chyba że niesie to z sobą profity finansowe.

Relacje między globalizacją a religią

John Gray w tygodniku „New Statesmen”⁹ stwierdza, że leżąca u podłoża globalizacji liberalna filozofia rynku przypomina marksizm. Obydwie ideologie są bowiem w istocie laickimi religiami, w których eschatologiczne nadzieje chrześcijaństwa otrzymują oświeceniowy kształt. Ludzie postrzegani są przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych, jako producenci lub konsumenci, którzy – w gruncie rzeczy – podzielają te same wartości i mają identyczne potrzeby. Tradycyjna religia widziana jest jako zjawisko marginalne, które ma wkrótce zaniknąć lub ograniczyć się do sfery prywatnej. Dla rynkowego liberalizmu „istnieje tylko jedna możliwość: stać się nowoczesnym”. Wolny rynek i indywidualne wartości obowiązują wszystkich, a jeśli „przekonania religijne jakiegoś narodu lub jego wzorce życia rodzinnego stoją temu na przeszkodzie, to jego problem. «Nie można przyrządzić omletu, nie rozbijając jajek»”¹⁰. Glo-

⁸ Por. P. Sztompka, *Socjologia...*, dz. cyt., s. 588.

⁹ Por. J. Gray, *The Era of Globalisation*, „New Statesman”, 24 IX 2001.

¹⁰ M. A. Casey, *Jak rozumieć globalizację*, „Ethos” 15 (2002), nr 3–4 (59–60), s. 209–231.

balizm w swojej wizji człowieka, ludzkości i świata faktycznie pomija problem Boga i religii. Proponuje strukturę i ład świata, „jakby Boga nie było”. Pozostawia te sprawy indywidualnemu wyborowi osoby, w taki jednak sposób, aby nie miały one wpływu na bieg świata. Globalizm byłby w stanie zaakceptować, co najwyżej, pewną namiastkę religii oderwanej od Transcendencji. Nic dziwnego, że zjawisko New Age bliskie jest ideologii globalizmu i towarzyszy jej realizacji.

Globalizm przyjmuje neoliberalną koncepcję człowieka i zamyka człowieka w granicach globu. Przeznaczeniem człowieka jest ziemia. Moralność dobra, do której powołany jest człowiek, zmienia się na „moralność zysku i przyjemności”. Nie ma wartości uniwersalnych. Nie ma praw niezmiennych. Nie liczą się prawa człowieka. Liczą się prawa stanowione, które mogą być zwrócone przeciw człowiekowi i jego życiu i takie bywają ustanawiane: legalizacja zabójstwa dziecka nie narodzonego, eutanazji, małżeństwa homoseksualne.

Odnosi się wrażenie, że złożone procesy wywołane przez globalizację gospodarki i środków społecznego przekazu, stopniowo zmierzają do uczynienia z człowieka jednego z elementów rynku, towaru wymiennego, czy też czynnika pozbawionego znaczenia dla decydujących wyborów.

Taka koncepcja człowieka nie może być źródłem solidarności ludzkiej. Oderwanie zjawisk gospodarczych od moralności i oparcie ich na prawach zysku, prowadzi do niesprawiedliwego podziału dóbr. Bogaci bogacą się jeszcze bardziej, ubodzy jeszcze bardziej ubożeją. Powiększa się przepaść między Północą a Południem. Pogłębiają się kontrasty między gospodarkami krajów wysoko rozwiniętych i krajów uzależnionych, między ludźmi czerpiącymi korzyści z powstałych możliwości a ludźmi pozostającymi na uboczu.

Globalizm proponuje kulturę antypersonalistyczną, oderwaną od tradycyjnych wzorów kulturowych. Takie wartości, jak prawda, dobro, piękno niemal znikają z horyzontu i przegrywają z pieniądzem i zyskiem. Takie instytucje, jak rodzina, ojczyzna, państwo tracą wartość, bo człowiek nowoczesny nie może być skrępowany w poszukiwaniu zysku¹¹.

Czy ta charakterystyka nie pachnie konfesyjnym i filozoficznym podejściem? Czy istnieje jakaś próba oceny tego procesu w kręgach międzynarodowych? Otóż w opublikowanej w grudniu 2000 r. przez Centralną Agencję Wywiadowczą Stanów Zjednoczonych prognozie – *Global Trends 2015... – Globalne kierunki 2015. Dialog o przyszłości z pozarządowymi specjalistami* – omawiane są dwa alternatywne scenariusze globalizacji: globalizacja szkodliwa oraz globalizacja poprawna.

¹¹ Por. J. Zdybicka, *Globalizm i religia*, „Ethos” 15 (2002), nr 3–4 (59–60), s. 174–183.

Globalizacja szkodliwa

Efekty globalizacji zawłaszczane są przez nieliczną bogatą część światowej społeczności. Zaś jej większość nie korzysta na globalizacji. Wzrasta bezrobocie. Postępuje eksplozja demograficzna oraz narasta deficyt zasobów naturalnych. Wielkie ekonomiczne migracje powodują międzypaństwowe napięcia. Rozwój techniki nie sprzyja rozwiązywaniu podstawowych problemów społeczności opóźnionych w rozwoju, lecz ponadto wzmacnia aktywność patologiczną i przyczynia się do wzrostu zagrożenia terroryzmem i wojną. Światowa ekonomika dzieli się na trzy części. Kraje wysoko rozwinięte podlegają wzrostowi gospodarczemu. Wiele krajów opóźnionych w rozwoju bądź doznaje jedynie nieznacznego wzrostu gospodarczego, bądź znajduje się w regresie. Natomiast dramatycznie wzrasta ekonomika nielegalna. Zarządzanie na poziomie narodowym i międzynarodowym cechuje słabość. Narastają wewnętrzne konflikty podsycane frustrującymi oczekiwaniami, brakiem sprawiedliwości oraz wzrastającym napięciem społecznym. Broń masowej zagłady ulega proliferacji i dochodzi do co najmniej jednego konfliktu z jej użyciem.

Globalizacja poprawna – integrująca

Występuje tu rozwojowe sprzężenie pomiędzy podstawowymi czynnikami przyszłości: techniką, wzrostem gospodarczym, demografią i efektywnym zarządzaniem. Skutkiem takiego sprzężenia jest uspołecznianie korzyści z globalizacji. Wraz z poprawną globalizacją coraz to większa część światowej społeczności odnosi korzyści z dalszego rozwoju nauki i techniki. Kierunek rozwoju techniki i jej upowszechnianie są tu częstokroć wymuszane narastaniem zagrożeń zdrowotnych lub ekologicznych. Przyczynia się to zarazem do rozwiązywania problemów egzystencjalnych społeczności opóźnionych w rozwoju. Silny wzrost gospodarczy, będący wynikiem powszechnie aprobowanej, poprawnej ekonomicznej liberalizacji (jak i poprawnego zarządzania – LM), umożliwia coraz bardziej powszechne korzystanie z efektów globalizacji, a przy tym pomniejszanie presji demograficznej oraz deficytu zasobów. Taki pozytywny bieg zdarzeń jest uwarunkowany wysoce efektywnym zarządzaniem – zarówno na poziomie narodowym, jak i międzynarodowym – w tym globalnym. Zarazem tradycyjna scentralizowana rola państw słabnie na skutek prywatyzacji oraz wzrostu udziału w życiu społeczno-gospodarczym podmiotów publiczno-prywatnych. Tendencję tę wspomaga współpraca międzynarodowa. Wspólne korzystanie z efektów globalizacji powoduje zmniejszanie ryzyka konfliktu pomiędzy ich beneficjentami. Nie dotyczy to jednak całej światowej społeczności. Najslabsze jej części są nadal z tego wykluczone, stanowiąc zarzewie konfliktów.

Znawcy światowej sceny politycznej – aprobuując tę koncepcję – stwierdzają brak odpowiednio potężnych sił politycznych dla jej realizacji, Chyba, iż wielka – a nieunikniona w przypadku konserwatywnej kontynuacji – katastrofa społeczno-gospodarcza lub ekologiczna wymusi jej wdrażanie¹².

Stanowisko Kościoła

Czy Kościół zabrał głos na temat globalizacji i jak ocenia to zjawisko? Należy wymienić dwie wypowiedzi Jana Pawła II mające fundamentalne znaczenie dla oceny tego zjawiska, a mianowicie: z dnia 27 IV 2001 r. skierowane do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych¹³ oraz z 8 XI 2001 r. wygłoszone do członków Akademii Papieskich¹⁴.

Papież jednoznacznie stwierdza, że

Globalizacja nie jest a priori dobra ani zła. Będzie taką, jaką uczynią ją ludzie. Żaden system nie jest celem samym w sobie, należy zatem konsekwentnie głosić, że globalizacja, jak każdy inny system, musi służyć człowiekowi, musi służyć solidarności i dobru wspólnemu¹⁵.

A oto ocena etyczna zjawiska globalizacji:

Kościół ze swej strony przypomina nieustannie, że refleksja etyczna w kontekście globalizacji musi się opierać na dwóch nierozzerwalnie powiązanych zasadach:

– Po pierwsze, na niezbywalnej wartości człowieka, która jest źródłem wszelkich praw ludzkich i wszelkiego ładu społecznego. Człowiek musi być zawsze celem, a nie środkiem, podmiotem, a nie przedmiotem ani towarem rynkowym.

– Po drugie, na wartości ludzkich kultur, których żadna zewnętrzna władza nie ma prawa lekceważyć ani tym bardziej niszczyć. Globalizacja nie może być nową postacią kolonializmu. Musi respektować wielość kultur, które w ramach powszechnej harmonii narodów są jakby różnymi kluczami interpretacyjnymi ludzkiego życia. W szczególności zaś nie może odbierać ubogim tego, co pozostaje dla nich najcenniejsze, w tym ich wierzeń i praktyk religijnych, ponieważ autentyczne przekonania religijne są najbardziej wyrazistym przejawem ludzkiej wolności¹⁶.

¹² Por. *Global Trends 2015: A Dialogue About the Future With Nongovernment Experts*, <http://www.odci.gov/cia/publications/globaltrends2015/index.html>.

¹³ Por. „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 22 (2001), nr 6, s. 42–43.

¹⁴ Por. „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 23 (2002), nr 3, s. 44–45.

¹⁵ Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka*, Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27 IV 2001, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 22 (2001), nr 6, s. 43.

¹⁶ Tamże, nr 4.

Jakie plany ma Kościół na przyszłość? Jan Paweł II mówi stanowczo:

W procesie przekształceń, jakie się dokonują, Europa powołana jest przede wszystkim do tego, by odnalazła swą prawdziwą tożsamość. Choć bowiem powstała ona jako rzeczywistość bardzo niejednorodna, musi wypracować nowy wzorzec jedności w różnorodności, wspólnoty narodów pojedynanych, otwartej na inne kontynenty i włączonej w aktualny proces globalizacji¹⁷.

Kościół będzie nadal współpracował z wszystkimi ludźmi dobrej woli, zabiegając o to, aby zwycięzcą w tym procesie była cała ludzkość, a nie tylko bogata elita kontrolująca naukę, technikę, środki łączności i zasoby planety ze szkodą dla ogromnej większości jej mieszkańców. Kościół żywi szczerą nadzieję, że wszystkie twórcze siły w społeczeństwie będą się wspólnie starały nadać globalizacji taki kształt, aby służyła ona całemu człowiekowi i wszystkim ludziom¹⁸.

Przed teologią pastoralną staje bardzo poważne wyzwanie, a mianowicie – humanizacja globalizacji. Niedopuszczalna jest wroga postawa wobec niej. Nie można wyłączać się z globalizacji, bo traci się szansę korzystania z jej możliwości i z jej stron pozytywnych¹⁹.

M. Toso twierdzi:

Ażeby jednak globalizacja stawała się środowiskiem wzrostu nie tylko dla nielicznych, ale dla wszystkich, dla każdego człowieka, powinna być ona regulowana, zdemokratyzowana; nie można jej pozostawić pod władzą neoutylitaryzmu i neoliberalizmu, jak to jest obecnie. Przede wszystkim trzeba ją oprzeć na systemie etyczno-kulturowym, który łączy: prawdę i miłość, wolność i sprawiedliwość społeczną (słuszny podział zasobów i szans), współzawodnictwo i solidarność (współpracę). Jest to system etyczno-kulturowy, który przyznaje prymat duchowi, racjonalności celów przed dobrami materialnymi i środkami, a więc odrzuca błędy nowoczesności, skłaniające do dawania prymatu posiadaniu i pieniądзом²⁰.

Pierwszym etapem jest nazwanie po imieniu nowego zjawiska, jakim jest globalizacja. Oznacza to konieczność odpowiedzi na pytanie, jaki obraz człowieka zostaje zaproponowany, czy – w pewnym sensie – nawet narzucony? Jakiego typu kultura jest faworyzowana? Jakie miejsca przeznacza się wierze i życiu duchowemu?

Skoro dokonano w przeszłości oceny kapitalizmu, dziś należy dokonać oceny globalizacji. Dokonano też oceny socjalizmu i liberalizmu. Globalizacji

¹⁷ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Watykan 2003, nr 109.

¹⁸ Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka...*, dz. cyt., s. 43.

¹⁹ Por. R. Sobański, *Globalizacja to nie smok*, „Gość Niedzielny” 26 I 2003, s. 29.

²⁰ M. Toso, *Globalizacja i wychowanie – wykład Nauki Społecznej Kościoła*, „Społeczeństwo” 12 (2002), nr 5, s. 587–600.

nikt nie jest w stanie zatrzymać. Kościół prowadził ewangelizację w czasach niewolnictwa, w czasach feudalizmu, w czasach kapitalizmu, w krajach komunizmu. Teraz przychodzi głosić orędzie zbawienia w świecie, który staje się jedną wielką wioską. Tu środki komunikacji są nieporównywalne, możliwości panowania nad duszami ludzkimi niedoścignione, kumulacja kapitałów dotychczas niespotykana. Co się nie zmieniło? Nie zmieniła się Ewangelia. Nie zmienił się Pan Bóg. Człowiek jak przed tysiącami lat ma duszę i ciało. Nie zmieniło się zbawienie. Duszpasterzom pozostało słowo, sakrament i miłość, aby razem z Chrystusem zbawiać świat. Niczego nie można zaniedbać: ani słowa, ani sakramentu, ani miłości – to znaczy ani ambony, ani konfesjonálu, ani społecznej solidarności. Wszyscy, którzy zapomnieli o jednym chociaż elemencie nie mogą się odszukać w pustych kościołach.

Zusammenfassung

GLOBALISIERUNG

Dieser Termin wurde zum ersten Mal 1994 beim G-8 Gipfeltreffen in Neapel verwendet. Die Anfänge der Globalisierung kann man in den Prozessen des 19. Jahrhunderts finden, die zu einer Unifizierung der Gesellschaft strebten. Dieser Prozess führt zur Vereinheitlichung der Welt als einer homogenen Gesamtheit mit sich verbundener Elemente einer konsumorientierten Wirtschaft und Kultur. Sie umfasst die Weltökonomie, die Politik, Demografie und das Gesellschaftsleben. Die Globalisierung ist eine Sammlung von Prozessen, die die Gesellschaftswelt auf einen gemeinsamen Nenner bringen. Das Merkmal der Globalisierung ist ihre totale Umfassendheit, Entschiedenheit sowie die Geschwindigkeit der Änderungen. Die bindende Kraft der Globalisierung ist die Ökonomie. Das einzige Gut ist der Gewinn. Die Globalisierung kreiert einen neuen Menschen. Das Merkmal dieses Menschen ist seine Konsumeinstellung und seine Wirksamkeit, die mit finanziellen Mitteln belohnt wird. Der Mensch der Globalisierung ist einsam und zugleich weiß er, dass alles eine Sache der Vereinbarung, alles zeitlich und bedingt ist. Die Globalisierung ignoriert in ihrer Vision des Menschen und der Welt das Gottes und Religionsproblem. Sie bietet eine solche Struktur und Weltordnung an, als ob es Gott nicht gäbe. Die Globalisierung ist nur imstande einen gewissen Religionsersatz, der von der Transzendenz losgelöst ist, zu akzeptieren. Von daher ist New Age der Ideologie der Globalisierung nahe und begleitet ihre Realisierung. Die Globalisierung nimmt ein neoliberales Menschenkonzept an und schließt ihn in die Grenzen des Globus ein. Im Urteil der Kirche, das Papst Johannes Paul II geäußert hat, ist die Globalisierung a priori weder gut noch schlecht. Sie wird so sein, wie sie von den Menschen gemacht wird. Von der ethischen Seite her muss sie auf dem unveräußerlichen Wert des Menschen beruhen, der die Quelle aller menschlichen Gesetze und jeder Gesellschaftsordnung ist. Sie muss auf den Werten der menschlichen Kulturen beruhen und sie respektieren. Die Kirche hat die Hoffnung, dass alle schöpferischen

Kräfte in der Gesellschaft sich bemühen werden, der Globalisierung so eine Gestalt zu geben, damit diese dem ganzem Menschen und allen Menschen dient. Und vor der Pastoraltheologie steht die schwere Aufgabe der Humanisierung der Globalisierung, um durch das Wort, das Sakrament und die Liebe, zusammen mit Jesus die Welt zu retten.

Bp prof. dr hab. Kazimierz RYCZAN – ur. w 1939 r. w Żurawicy, biskup kielecki od 1993 r., dr habilitowany teologii, pracownik naukowy Instytutu Teologii Pastoralnej KUL, kierownik Katedry Socjologii Religii KUL, profesor nadzwyczajny KUL, wykładowca katolickiej nauki społecznej i socjologii religii, członek Rady Głównej Episkopatu Polski. Autor licznych prac naukowych zamieszczanych m.in. w „Collectanea Theologica”, „Rocznikach Nauk Społecznych”, „Rocznikach Teologiczno-Kanonicznych”, „Premisilia Christiana” oraz publikacji w wydawnictwach zwartych.